

**SCENARIUSZ: PAULINA KRÓLIKOWSKA**



**RYSUNKI: DANIEL BAUM**



**SCENARIUSZ: PAULINA KRÓLIKOWSKA**

**MINWA**

**RYSUNKI: DANIEL BAUM**









**WYDAWCA**  
Muzeum Wojska w Białymstoku  
ul. Jana Kilińskiego 7  
15-089 Białystok  
Tel. 85 741 64 49  
[www.mwb.com.pl](http://www.mwb.com.pl)

**Rysunki:**  
Daniel Baum  
**Projekt i skład okładki:**  
Daniel Baum  
**Scenariusz:**  
Paulina Królikowska  
**Druk i oprawa:**  
Alter Studio – [www.alterstudio.com.pl](http://www.alterstudio.com.pl)



Prawa do komiksu posiada Muzeum Wojska w Białymstoku, materiały są dostępne na zasadach Creative Commons 3.0 Polska

Nakład: 1000 egzemplarzy  
Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w ramach Programu „Patriotyzm Jutra”



ISBN 978-83-86232-37-6  
Białystok 2016







Obywatelu Tato, sierżant Edek melduje się w domu!!!

Ale dziś była frajda w szkole! Pani od historii opowiadała, jak po wojnie milicjanci i żołnierze walczyli z bandytami w lasach! Narażali życie, żeby ich złapać! I że złapali też taką bandytkę, co się nazywała **KRWAWA INKA** i była gruba i wielka! I straszna! I do wszystkich strzelała!

I że potem miała prawdziwy proces w sądzie! Była winna, więc potem oni ją musieli zastrzelić, bo nie mogli jej wypuścić!

Najpierw Zośka mnie zabiła, ale potem wstałem, bo musiałem być w plutonie egzekucyjnym. W imieniu ludu władzy skazaliśmy ją na śmierć! Waldek mówił, co mamy robić, bo jego tata naprawdę robił takie rzeczy i mu wszystko opowiedział!



I my po szkole z Zośką, Waldkiem i resztą poszliśmy się bawić w obławę! Zośka była krową Inką, my milicjantami i za nią biegaliśmy, bo Waldek powiedział, że jego tata też takich łapał i dużo musieli biegać za nimi.



Tato, a ty co wtedy robiłeś?





Widzisz tę dziewczynę?



Opowiem Ci o niej. Wtedy zrozumiesz.



Wyobraź sobie ciepłe popołudnie na wsi. Przez wielką łąkę biegną trzy roześmiane dziewczynki. Jedna z nich krzyczy „Berek!”. To Danusia Siedzikówna. Pogoda w sierpniu 1939 roku jest wspaniała i sprzyja zabawom na powietrzu, więc Danusia wraz z siostrami Wiesią i Irenką biega tak po łące niedaleko domu już dobre dwie godziny.

Żadna z nich nie wie też, że za kilka dni wydarzy się coś, co **na zawsze zmieni ich losy.**

Tym bardziej Danusia nie zdaje sobie sprawy, że jej dotychczasowe życie **zniknie bezpowrotnie**, a wydarzenia, w których przyjdzie jej uczestniczyć, w niczym nie będą przypominać tego, o czym zazwyczaj marzy kilkunastoletnia dziewczynka.

Ale kto to był? Jakaś nasza rodzina?

To właśnie „Inka”... To znaczy... To jest Danusia, zanim dołączyła do grupy partyzantów Armii Krajowej i przyjęła taki pseudonim.

**A teraz słuchaj uważnie i nie przerywaj mi.**



**GONIE**  
**WARSAWSKIEJ**  
10  
GR



W 1945 roku w granicach ówczesnej Polski działało około 350 oddziałów podziemia niepodległościowego. W ich szeregach walczyło od 13 000 do 17 000 żołnierzy. Terenowe siatki konspiracyjne, które były zapleczem dla stałych oddziałów, liczyły łącznie nawet 170 000 ludzi.

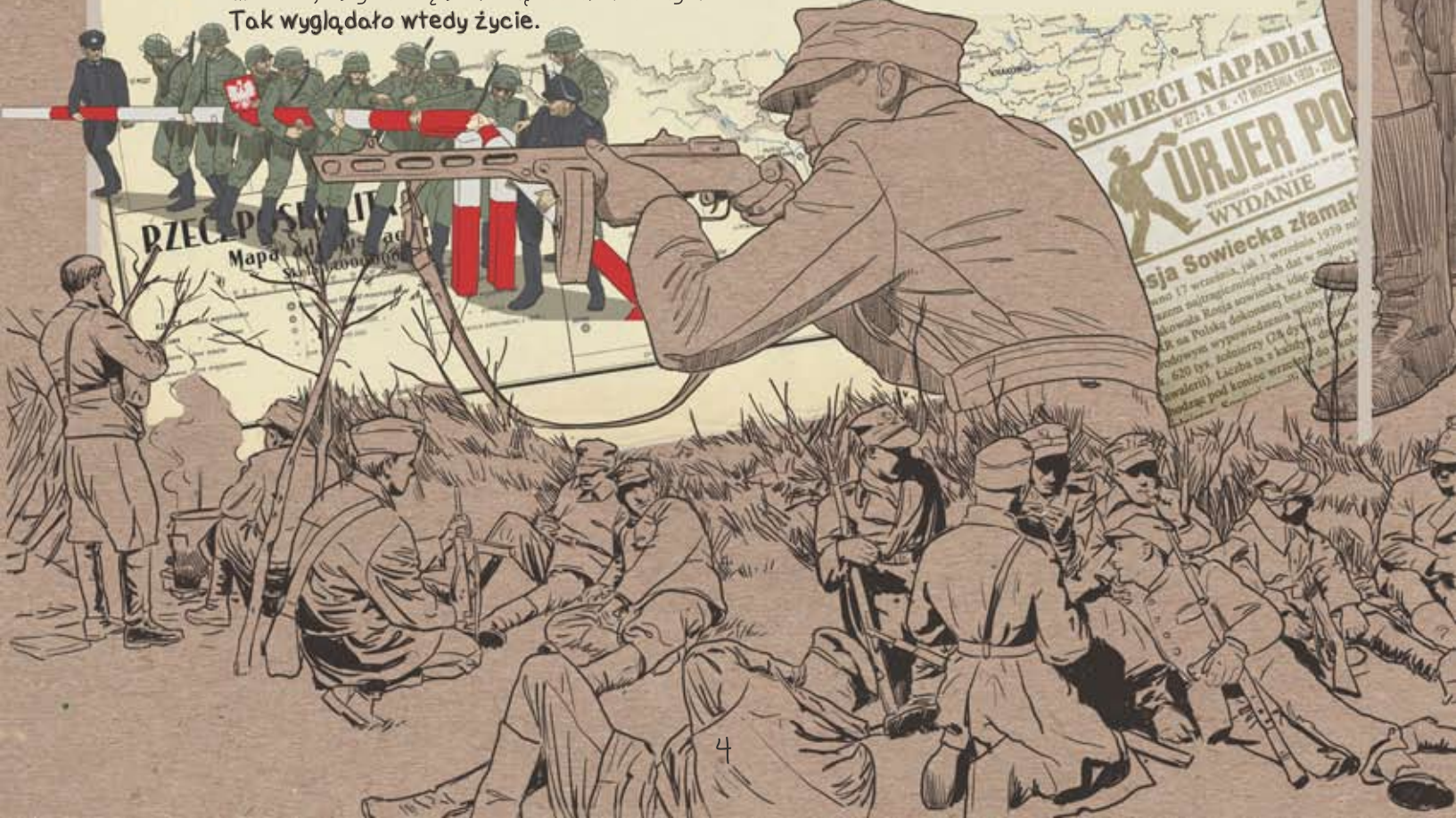
Żołnierze podziemia większość czasu spędzali ukrywając się w lasach.

Choć na początku wojny wydawało się, że będą walczyć przede wszystkim z Niemcami, szybko okazało się, że przyjdzie im walczyć jeszcze z Sowietami oraz rodakami, a czasem nawet z sąsiadami zza płotu, którzy już po zakończeniu wojny postanowili stanąć po stronie kontrolowanych przez ZSRR polskich władz.

Wielu z nich chętnie wstąpiło w szeregi milicji oraz Urzędu Bezpieczeństwa – albo po prostu donosiło na własnych sąsiadów, którzy pomagali żołnierzom Polskiego Państwa Podziemnego oferując im wikt i opierunek, czyli garnek zupy, pajdę chleba, suche ubranie, czy miskę z wodą i kawałek mydła.

**Tak wyglądało wtedy życie.**

Oczywiście to prawda, że niektórzy partyzanci AK rozrabiali. Ale nie wolno tak mówić o wszystkich. Nie wolno.





Po 17 września 1939 roku rodzinna miejscowość Danusi – Olchówka – znalazła się pod okupacją sowiecką.



Niech spakuje trochę ubrań, pościel i naczynia! Jeszcze narzędzia rolnicze i dziengi.

Po waszemu, znaczy się, pieniądze! Wszystkie, które ma!



Olchówka

Nowosybirsk

Wacław, tata Danusi, został zesłany na roboty przymusowe do Nowosybiraska. Prawie 4500 kilometrów od domu, ukochanej żony i trzech małych córek. Gdybyście chcieli pokonać taką odległość pieszo, trzeba by iść przez 36 dni bez przerwy. **Bez ani jednego postoju na nocleg. Bez choćby chwili odpoczynku.**



Danusia, Wiesia i Irenka wraz z mamą też musiały wyruszyć w drogę.



Najważniejszy suchy chleb.  
Pakujcie po same brzegi!



A książki,  
ubrania?  
A rzeczy  
taty?



Od chłodu gorszy głód!  
Bez jedzenia nie starczy  
nam sił, by tu wrócić!  
A suchego chleba nikt  
nam nie zabierze.

W kwietniu 1940 roku z rozkazu władz radzieckich Eugenia z córkami musiały opuścić Olchówkę. Schronienie znalazły w oddalonej o 5 kilometrów Narewce.



Gdy w czerwcu 1941 roku przeciwko ZSRR ruszył Wehrmacht, wszyscy przesiedleni poczuli przytyły nadziei na powrót do domów. Nadzieja trwała krótko – 30 lipca 1941 roku na tablicy w Olchówce i wielu innych wsiach w okolicy zawisło obwieszczenie:

## UWAGA

1. Ta wieś będzie dziś wysiedlona.
2. Każdy mieszkaniec może na przydzielonej furmance zabrać swoje ruchome mienie.
3. Na załadowanie niezbędnych ze sobą rzeczy wyznacza się dwie godziny czasu. Policjanci określą czas odjazdu. Należy podporządkować się ich rozkazom.
4. Odwiedzanie wysiedlonych wiosek, swoich pól i łąk, a także Puszczy Białowieskiej po wysiedleniu jest zabronione pod karą śmierci.

Dowódca SS i naczelnik policji – von dem Bach.



Mamo, co to za  
tuna za lasem?

Niemcy palą  
gospodarstwa..

Olchówka płonie.

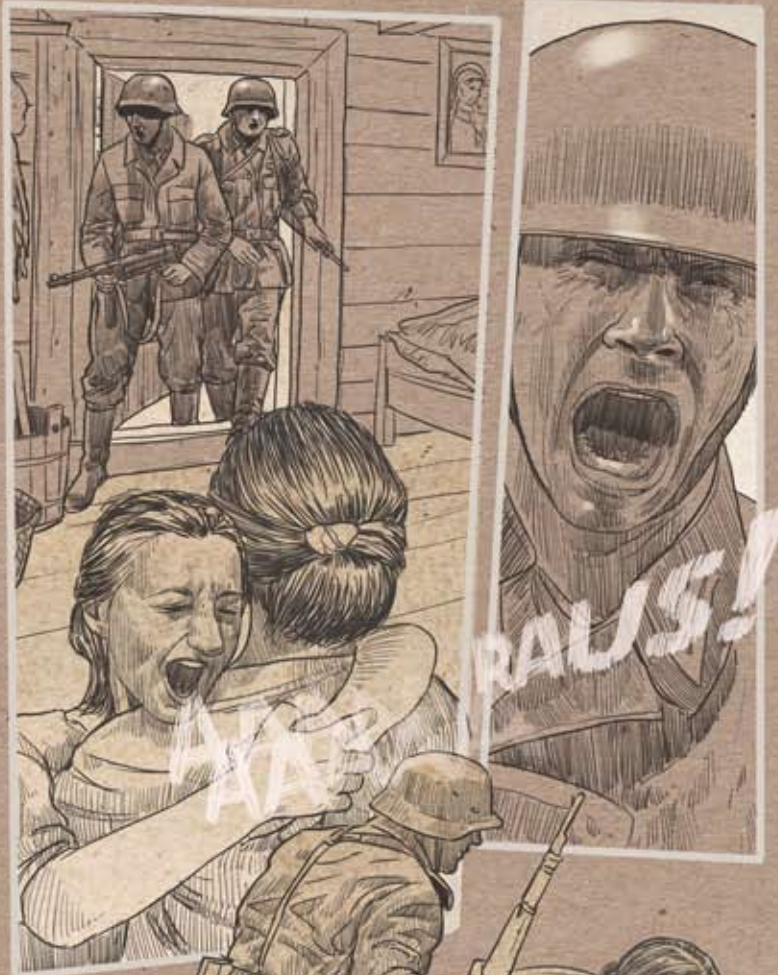
PODLASIE PŁONIE...



Mijały miesiące....  
Jeden oprawca zmienił się w drugiego.



Wtem, w listopadzie 1942 roku:







Zapamiętaj,  
bo nieprędko ją  
zobaczysz!  
Ha ha ha!

Twoja **mamusia!**



Eugenia Siedzik w tajemnicy przed córkami zaangażowała się we współpracę z Armią Krajową. Ktoś złożył na nią donos do Gestapo, które aresztowało ją i umieściło w białostockim więzieniu, a potem, gdy Eugenia zachorowała na tyfus, w więziennym szpitalu. Wiesia na zmianę z Danusią chodziły do niej na pieszo z paczkami żywnościowymi.  
**Ponad 50 kilometrów w jedną stronę.**





Mama tak źle wyglądała, gdy ostatnim razem u niej byłam...

Tata już dwa lata nie pisze listów. Co z nimi będzie?



I co z nami będzie?!

Czemu tak mówisz?! Jak możesz?!

Mama może już nie żyje! Podobno Niemcy wywożą więźniów z Białegostoku do lasu i rozstrzelują!



Mama już do nas nie wróci...



Nasi żołnierze teraz organizują większą dywersję przeciwko Niemcom...

Podobno wysadzają mosty i tory kolejowe, odcinają łączność i przejmują ich transporty wojskowe. Tam się dzieją straszne rzeczy!



Najbardziej potrzebują sanitariuszek, bo jest dużo rannych... Trzeba ich ratować, żeby mogli dalej walczyć!



Mama się nie wahała... **My też nie możemy!**



Wiesia i Danusia wstąpiły w grudniu 1943 roku do Armii Krajowej. Danusia złożyła przysięgę na ręce podporucznika Stanisława Wołancieja, pseudonim „Konus”, który oficjalnie był w Narewce leśniczym.

W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny Królowej Korony Polskiej, kładę swe ręce na ten święty Krzyż, znak męki i Zbawienia.

Przysięgam być wierną Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięcie na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił, aż do ofiary mego życia.

Prezydentowi Rzeczypospolitej i rozkazom Naczelnego Wodza oraz wyznaczonemu przezeń dowódcy Armii Krajowej będę bezwzględnie posłuszna, a tajemnicy dochowam niezłomnie, cokolwiek by mnie spotkać miało.

Przyjmuję cię w szeregi żołnierzy Armii Polskiej walczącej z wrogiem w konspiracji o wyzwolenie Ojczyzny. Twym obowiązkiem będzie walczyć z bronią w ręku. Zwycięstwo będzie twoją nagrodą. Zdrada karana jest śmiercią.

Jaki przyjmujesz pseudonim?

„Inka”,  
panie dowódco.

Przyjmuję.  
Niedługo otrzymasz skierowanie na szkolenie sanitarne.



Na tyłach miejscowej cerkwi

W razie postrzału trzeba założyć opaskę uciskową powyżej rany.

I teraz ważne: opatrunki bezpośrednio z ran trzeba wyrzucać, najlepiej palić!

Jeśli postrzał w brzuch, nie pozwalajcie rannemu pić, bo się szybciej wykrwawi!

Wszelkie stłuczenia bez otwartych ran smarować kamforą! ...a na zatrucia i biegunki dawkować tanaabinę.

Ale bandaże już trzeba uprać, bo tego wam będzie brakować.



Jesienią 1944 roku Danusia, choć w konspiracji już „Inka”, otrzymała dzięki pomocy znajomych swojego ojca pracę kancelistki w nadleśnictwie w Narewce. Całymi dniami pilnie wypisywała różne formularze.





Szybciej!  
Ruszać się!

Danusia pracowała tak do czerwca 1945 roku, gdy to władze sowieckie aresztowały wszystkich pracowników nadleśnictwa pod zarzutem współpracy z ukrywającymi się w lesie partyzantami.

Część z nich zdołała jednak uciec dzięki pomocy oddziału „Konusa”, który wraz z kilkoma żołnierzami napadł na transport i odbił kilku więźniów, w tym Danusę.






LUDZIE!  
UCIEKAĆ DO LASU!




Jak ja wrócę do domu...






Nazwisko albo pseudonim?




„Inka”...




Pamiętam tę twarz...

Odbierałem od ciebie przysięgę...




Dziewczyno, do domu nie wrócisz, bo cię UB znów zaaresztuje. Albo od razu zabije.



Dobrze. Nadal potrzebujemy sanitariuszki. Apteczka jest, ale munduru nie dostaniesz, bo nie mamy. Tylko opaska z czerwonym krzyżem.

Obowiązuje ścisła konspiracja. Zalecam zupełnie ograniczyć kontakty z rodziną i zachować ostrożność. Stacjonujemy w lasach, przemieszczamy się nocą i zachodzimy tylko do zaprzyjaźnionych gospodarzy.




Czy będę mogła kiedyś wrócić do domu? Mam dwie siostry...

Już potrafię opatrywać rany i podawać leki...



Tak rozpoczął się kolejny rozdział życia Danusi. Najpierw była sanitariuszką u „Konusa”, a później – gdy on i dziesięciu jego ludzi zostało przez Urząd Bezpieczeństwa i NKWD rozstrzelanych niedaleko wsi Waśki – trafiła najpierw do szwadronu porucznika Jana Mazura „Piasta”, a następnie do szwadronu porucznika Mariana Plucińskiego „Mściśława” w plutonie podporucznika Zdzisława Badochy „Żelaznego”. Wtedy Danusia już na dobre wrosła w 5. Brygadę Wileńską Armii Krajowej, której dowódcą był major Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”.




Do dziś nie rozumiem, co stało się z podporucznikiem „Konusem”?

Szkoda gadać...  
Bo to raz wypili za dużo?

Tyle że tym razem podobno ruszyli w drogę, jak już zrobiło się jasno, a przez to...


...było ich widać jak kaczki na stawie. NKWD nawet nie musiało ich ganiać!

Od razu wszystkich wystrzelali.




O, Stary idzie...


Żołnierze...



Panie majorze, melduję wykonanie rozkazu!



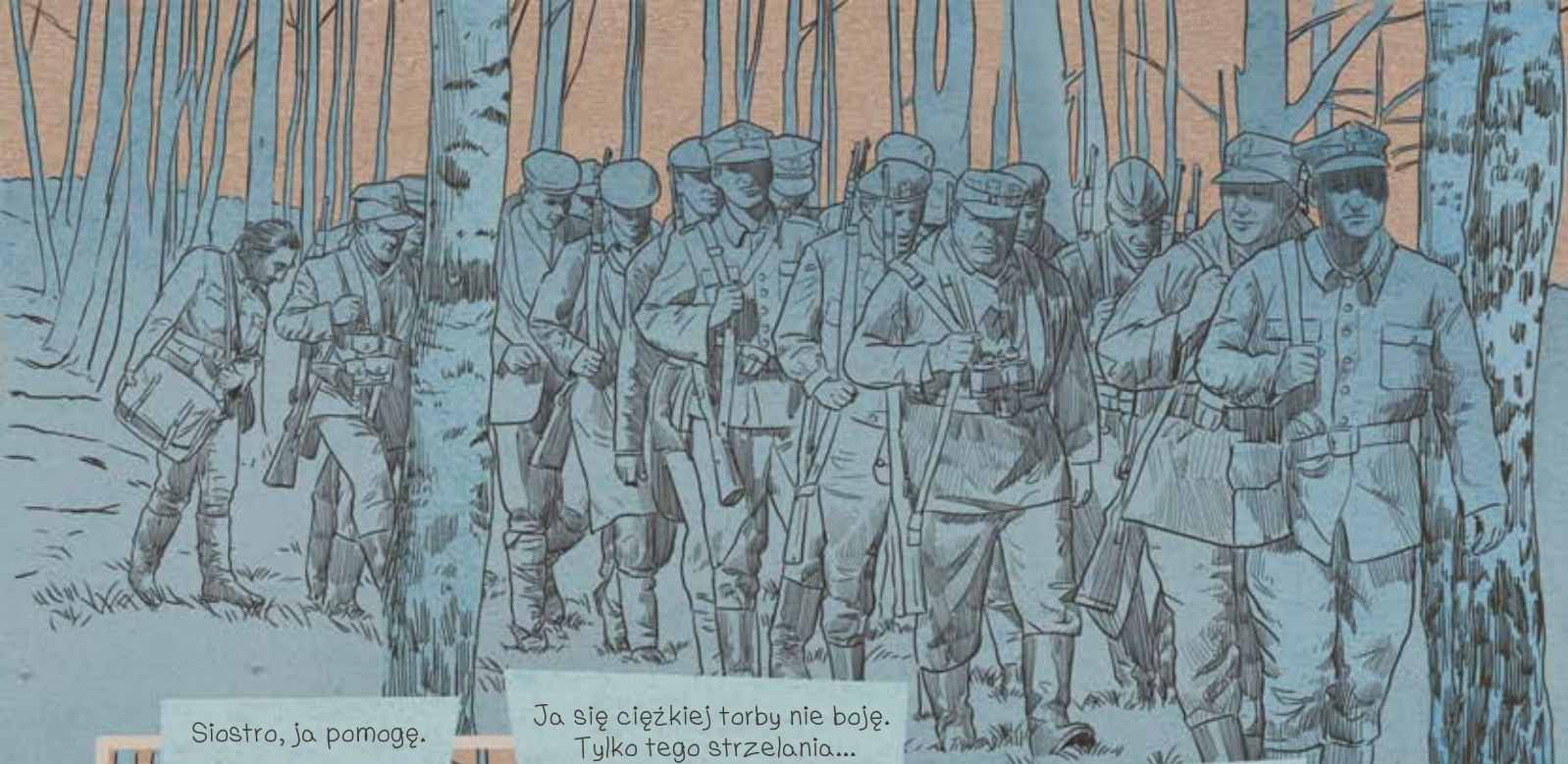
...Rozkazuję NIE SIADAĆ na kamieniu, bo złapiecie wilka!



Spocznij! Widzę, że humor dopisuje i morale u żołnierzy wysokie. Uzgodniono, że po wieczornym apelu ruszacie w drogę, a o świcie stajecie na dniówkę w gospodarstwie.

Umyjcie się, zjecie coś ciepłego i potem z powrotem do lasu. Pojutrze ćwiczenia strzeleckie.





Siostra, ja pomogę.

Ja się ciężkiej torby nie boję.  
Tylko tego strzelania...



Strzelanie trzeba ćwiczyć,  
siostra. Lepiej kulą celnie  
trafić, niż celnie oberwać!



„Jachna”,  
prędzej!


Wśród partyzantów oprócz „Inki” była  
jeszcze jedna dziewczyna – „Jachna”



Gość w dom,  
Bóg w dom!  
Chodźcie  
szybko!

Ja pierwsza  
do mycia! Choćby  
w zimnej wodzie,  
ale włosy to ja  
muszę umyć, bo  
inaczej wyjdę  
z siebie!





Głodni, zmęczeni...  
Długo wy jeszcze  
będziecie po tych  
lasach chodzić?

Toć już dawno po Niemcach!  
Ja wiem, że z Ruskimi też  
macie dużo roboty, ale  
przyszły takie czasy, że może  
trzeba będzie się ugiąć...

Milicja nie da wam spokoju.

Do nas też już przyłożą  
i wypytują o „te karty  
z podziemia, co się po  
lasach chowają”...





Ile będzie trzeba.  
Rozkaz to rozkaz...

Nie martwcie się,  
o zmroku już nas  
tu nie będzie.



„Inka” chodziła tak w grupie porucznika „Mściszawa” jeszcze ledwo kilka tygodni. W międzyczasie pierwszy raz miała okazję uczestniczyć w akcji, podczas której wywiązała się parogodzinna walka między partyzantami a oddziałem Armii Czerwonej, który jechał przez las samochodem ciężarowym i został ostrzelany z karabinów. „Inka” oczywiście nie strzelała – jedynie opatrywała rannych kolegów. Potem w identyczny sposób uczestniczyła w innych akcjach.



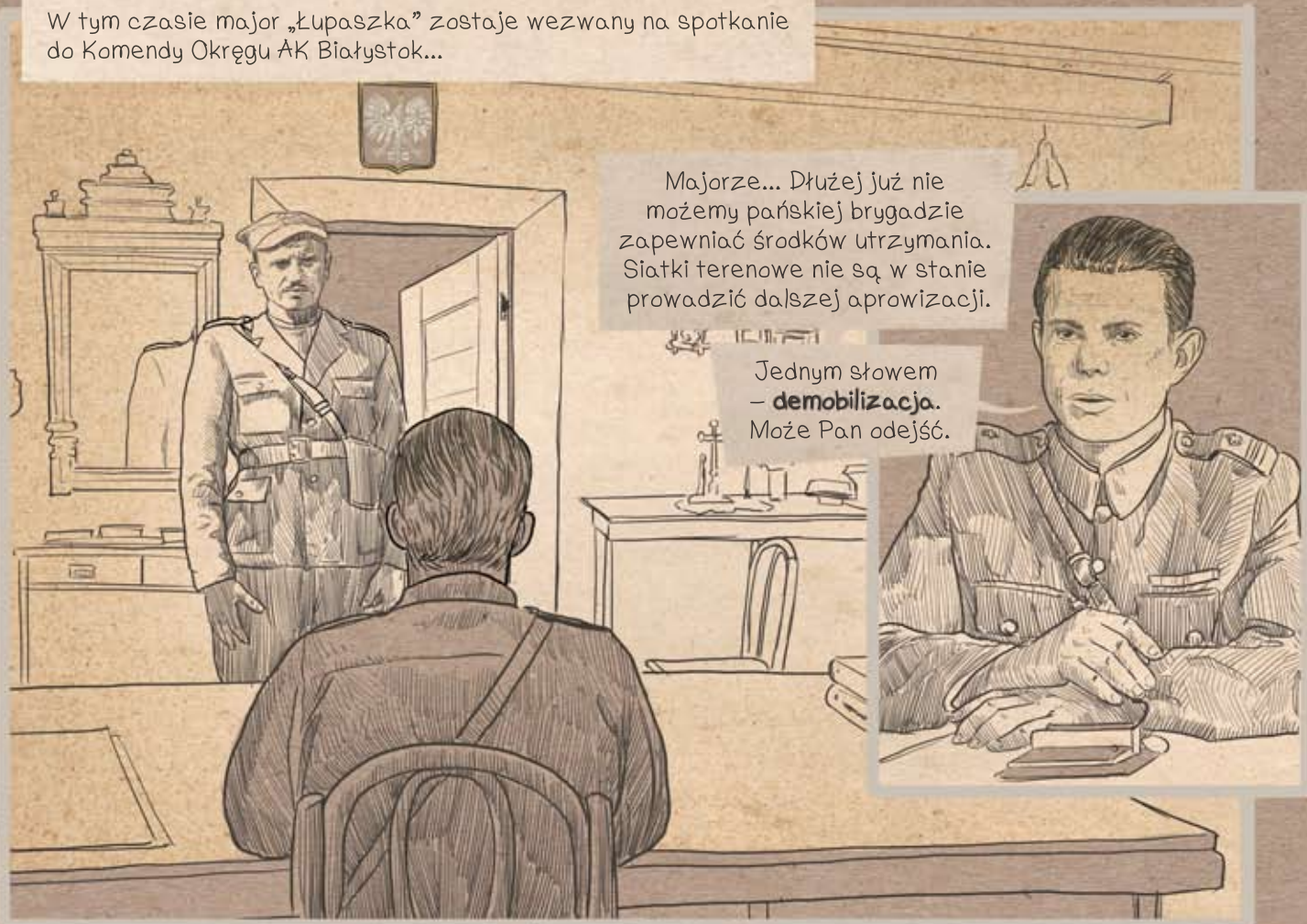
Aaarrh..!

Z nim prędko trzeba do szpitala! Kula została w ciele! Trzeba operować!

Boli! Jak bardzo boli!!!



W tym czasie major „Łupaszka” zostaje wezwany na spotkanie do Komendy Okręgu AK Białystok...



Majorze... Dłużej już nie możemy pańskiej brigadzie zapewniać środków utrzymania. Siatki terenowe nie są w stanie prowadzić dalszej aprowizacji.

Jednym słowem  
– **demobilizacja.**  
Może Pan odejść.



Jeśli trzeba będzie, żywność zdobędziemy sami. Widać dla mnie i dla was Polska jest za mała!

2 sierpnia 1945 roku na zgrupowaniu 5. Brygady Wileńskiej AK w Czajach przedstawiciel Komendy Okręgu AK Białystok odczytał oficjalny rozkaz natychmiastowej demobilizacji. Niestety tylko nieliczni jej członkowie mogli wrócić do swoich rodzin i domów. Większość żołnierzy, tak jak „Inka”, była poszukiwana, więc dla nich jedynym wyjściem z sytuacji było zdobycie dokumentów na nowe nazwisko i wyjazd w nieznaną – im dalej od rodzinnych stron i byłych sąsiadów, tym bezpieczniej. Tym bardziej, że władze komunistyczne skierowały w teren ponad sto tysięcy żołnierzy, milicjantów, funkcjonariuszy KBW i UB oraz dodatkowo 35 000 żołnierzy NKWD. Mieli oni jedno zadanie: zlikwidować wszystkie oddziały partyzanckie polskiego podziemia niepodległościowego!



Kilka dni później „Mścislaw” żegna się z żołnierzami

Siostra ma dokąd iść?

A, pojedę do dalszej rodziny. Od dzieciństwa mnie nie widzieli. Tak chyba będzie dobrze.

Zatem Z Bogiem, siostra.

„Inka” zdobyła dokumenty na nazwisko „Ina Zalewska” i wyjechała do wsi Nierośno, gdzie wróciła do nauki w miejscowym gimnazjum.



Języka francuskiego Danusię uczyła Helena Tymińska – jej własna babcia, która pracowała w Nierośnie jako nauczycielka. Nikomu nie wyznała, że Danka jest jej wnuczką.



Danusia tej pracy domowej już nie odrobiła.

courir croire  
combattre

Na następną lekcję należy rozpisać koniugację tych czasowników w czasie teraźniejszym.



Musiąca uciekać z Nierośna, bo szukało jej UB.



Trafiła do Miłomłyna koło Ostródy, gdzie jej ojciec chrzestny Stefan Obuchowicz załatwił dla niej kolejne dokumenty, tym razem na nazwisko „Danuta Obuchowicz”. Dzięki niemu dostała też pracę w miejscowym nadleśnictwie.



Panno Danuto, czy może panna jechać z tą dokumentacją do Olsztyna? Przynajmniej zobaczy panna kawałek miasta!

Tak, ja bardzo chętnie pojedę!



Przepraszam pana, którądy do urzędu miasta?

O, to długi spacer pannę czeka.

Trzeba iść prosto, aż po prawej stronie zobaczy panna duży gmach z czerwoną urzędową tabliczką.

Gdzie to może być?

Dziękuję szanownemu panu!





Proszę chwilę poczekać!  
Czy my się nie znamy?

...Siostró?

„Zeus”?...

Nie poznałam cię  
w tej czapce! Cywil  
jak malowany!

A jakie to ważne  
sprawy siostrę  
do urzędu gnają?



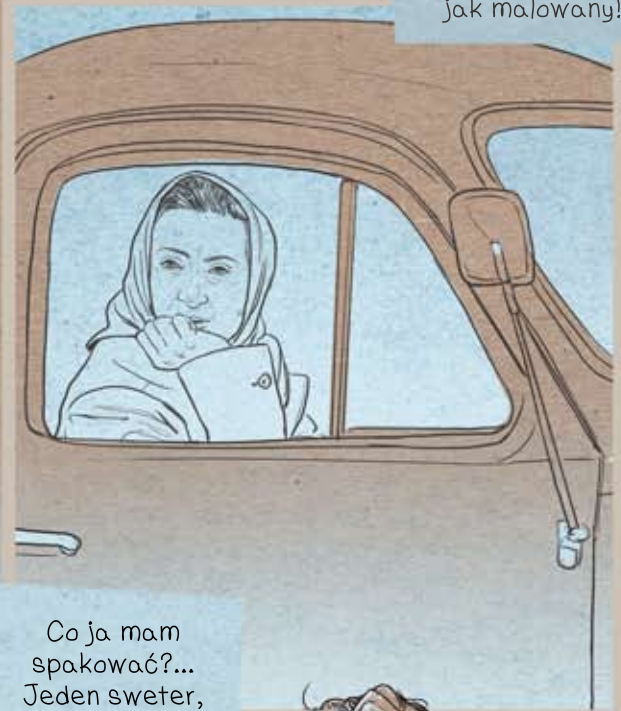
Ja tu tylko  
na chwilę  
z Miłomłyną  
z dokumentami  
przyjechałam.  
Mam tam  
pracę. Ale dziś  
już wracam.

Major „Łupaszka” znowu zbiera grupę...

Znaczy się, znów będzie walka.  
Stary mówi, że jeśli alianci pójdą  
na wojnę z sowietami, to z nas  
odtworzą legalne polskie wojsko.  
Siostra byłaby potrzebna... „Zbyszek”  
by po siostrę jutro przyjechał...



Już jutro?



Co ja mam  
spakować?...  
Jeden sweter,  
dokumenty...  
I chleb! Tyle  
chleba, ile się  
pomieści!



Następnego dnia Danuta Obuchowicz nie pojawiła się  
w biurze miłomłyńskiego nadleśnictwa.  
Zanim nadleśniczy zdążył zameldować o jej zniknięciu,  
ona już siedziała ze „Zbyskiem” w pociągu do Malborka.  
Znów jako Ina Zalewska dołączyła do szwadronów  
majora „Łupaszki”, które organizowały się  
w gospodarstwach  
za Malborkiem.





Kilka miesięcy później – wiosną 1946 roku

Góra planuje akcje  
ekspropriacyjne  
– po pieniądze,  
amunicję i jedzenie.

W końcu bez tego  
za długo z sowietami  
i komuchami  
nie powalczymy.  
Mamy wpadać na  
posterunki milicji,  
poczty, stacje  
kolejowe i brać,  
co się da.

Kiedy w drogę?

Jedziemy do Trójmiasta po  
naszych, a potem w teren.



Ale nie będę  
musiała strzelać?

Siostra nawet  
porządnej apteczki  
nie ma, a już się  
dziurami po kulach  
przejmuje!





Jak Danusia zdobyła apteczkę?

Stara Kiszewa

Starogard

Zblewo

Kaliska

Osieczna

Osiek



19 maja 1946 roku grupa „Żelaznego” przeprowadziła spektakularną serię ataków na urzędy pocztowe i posterunki milicji w kilku miejscowościach na Pomorzu. Najpierw jednak przejęli ciężarówkę Głównego Urzędu Morskiego w Gdyni na trasie między Tucholą i Starogardem i dzięki temu mogli znacznie szybciej przemieszczać się z przechwyconą bronią, amunicją, żywnością oraz pieniędzmi między kolejnymi wsiami. Rozbrajali funkcjonariuszy i rekwirowali wszystko, co mogło im się przydać, a potem z rykiem silnika ruszali przed siebie. **Kaliska, Osiek, Osieczna, Skórcz, Lubichowo, Zblewo.**

Gdzieś po drodze specjalnie z myślą o Danusi zarekwirowali apteczkę

pełną opatrunków i bandaży. Akcja osiągnęła swój punkt kulminacyjny w Starej Kiszewie. Danusia czekała na tyłach, „Żelazny” z grupą ludzi rozbroił miejscowy posterunek Milicji Obywatelskiej, a „Zabawa” i „Żmija” wpadli na wiejską potańcówkę, gdzie „Zabawa” wszedł na scenę, przedstawił się jako funkcjonariusz UB i zażądał, aby wszyscy obecni milicjanci i funkcjonariusze UB udali się z nim na posterunek.



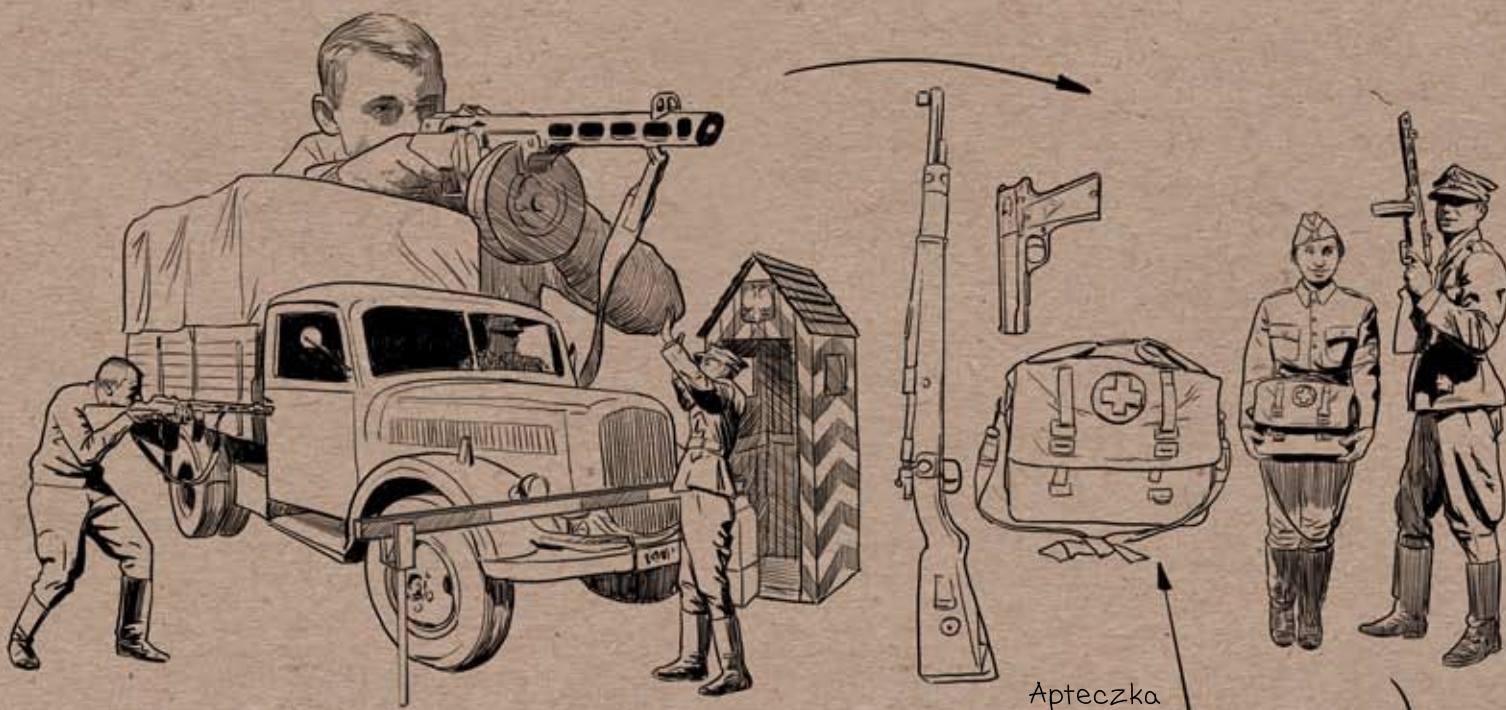
Zabawa



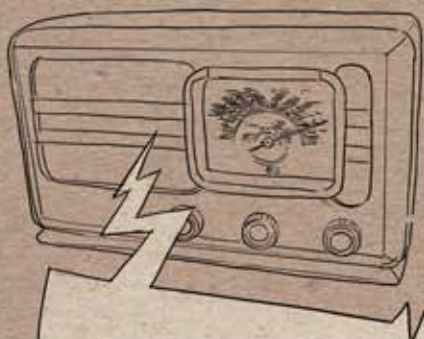
United Nations Relief and Rehabilitation Administration, UNRRA (z ang. Administracja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy)







Część z nich została wzięta jako jeńcy, a następnie rozstrzelana. Potem „Żelazny” zarządził koniec akcji, bo istniało bardzo duże ryzyko, że UB już ruszyło za nimi w pościg. Przez kolejne dni o tych wydarzeniach mówiła nie tylko cała Polska, ale nawet radio BBC. Oczywiście polska prasa mówiła źle, a BBC dobrze.



„This is the BBC news service (...) According to our sources, Polish partisan units located in northern Poland have conducted a series of spectacular actions as part of their anti-communist resistance (...)”

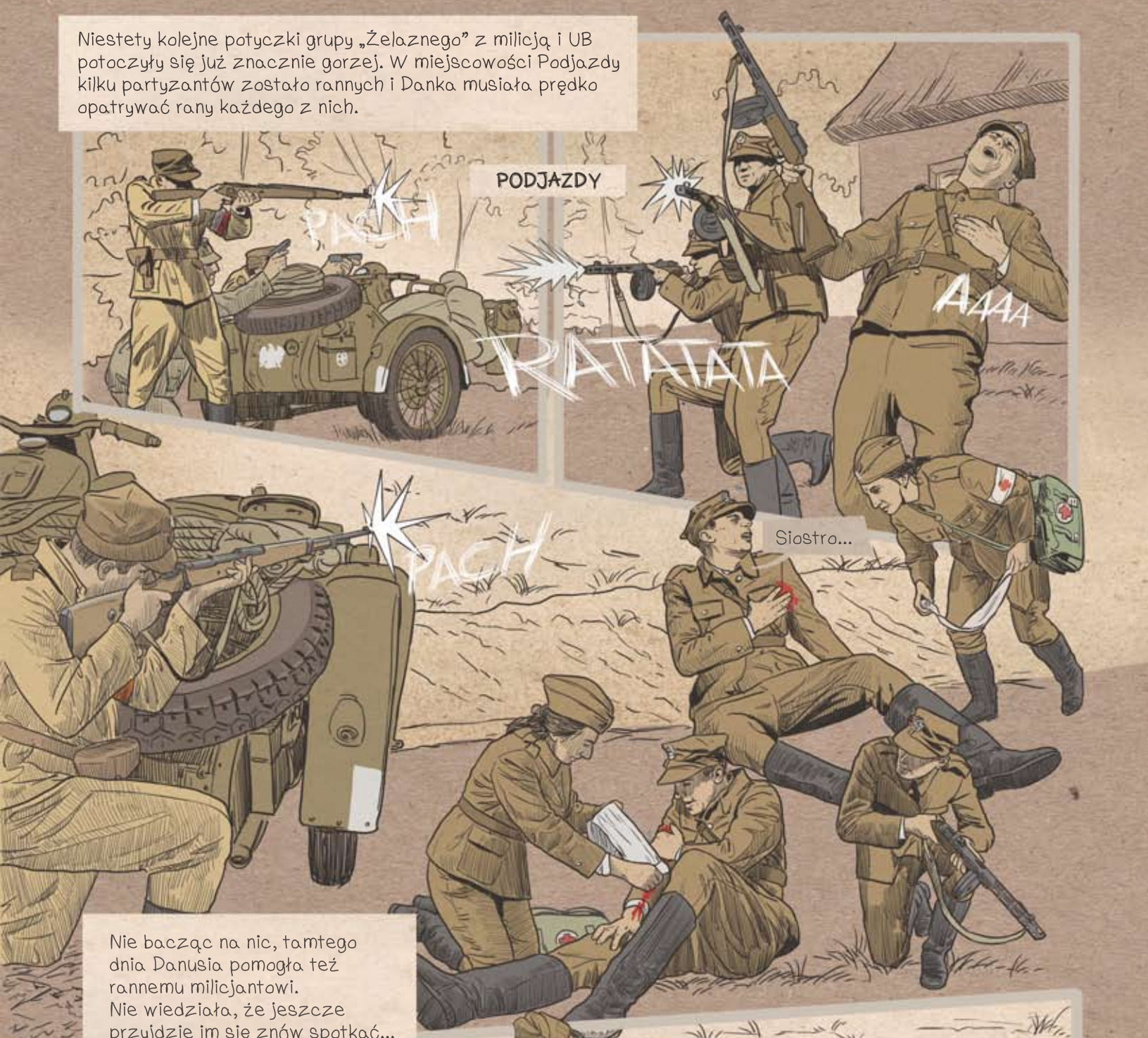


Niemiecki karabinek automatyczny Sturmgewehr 44 (MP 43, StG 44)

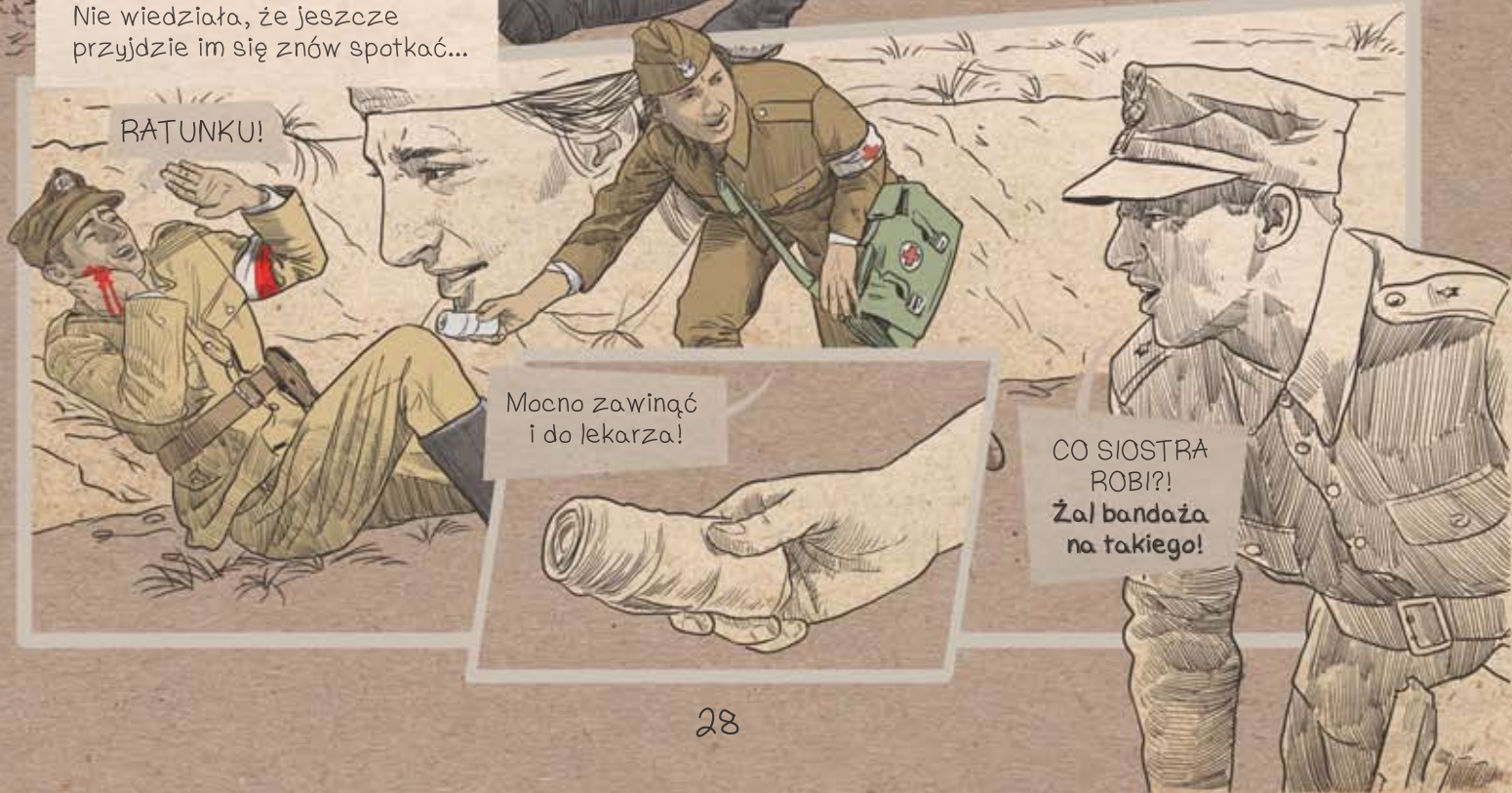




Niestety kolejne potyczki grupy „Żelaznego” z milicją i UB potoczyły się już znacznie gorzej. W miejscowości Podjazdy kilku partyzantów zostało rannych i Danka musiała prędko opatrywać rany każdego z nich.



Nie bacząc na nic, tamtego dnia Danusia pomogła też rannemu milicjantowi. Nie wiedziała, że jeszcze przyjdzie im się znów spotkać...





Å w Tulicach...



O MATKO!...  
„Żelazny” oberwał!...

DOWÓDCA RANNY!



Nad ranem partyzanci sprowadzili z sąsiedniej wsi  
woźnicę i nakazali mu prędko zawieźć „Żelaznego”,  
który co chwila tracił przytomność, do lekarza.  
Jego stan był bardzo ciężki.



Jedź pan  
prosto do Czernina  
i nigdzie nie stawaj!

Mam złe  
przecucia...

I niech siostra w tym Gdańsku  
ostrożnie rozpytuje o „Żelaznego”...  
Nie wiadomo, czy nie było wsypy,  
skoro od miesiąca cisza.

Miesiąc później:

Olgierd Christa „Leszek”  
rozmawia z Danusią

Niech siostra tę  
chustkę na głowie  
mocniej zwiąże.



I leki!

Tak jest!

Jak Bóg da,  
przywożę  
dobre wieści...

Tak jest!  
Do zobaczenia...

Z Bogiem...



W Gdańsku

A ja znam tu miejsce, po którym wojny tak bardzo nie widać. Dłuższy spacer nam nie zaszkodzi. Nie takie odległości się chodziło!

Czemu oni takie piękne miasto zniszczyli?

Proponuję spacer na plażę, droga panno! A potem już prosto do lokalu.

Lepiej innym razem. Najpierw rozkazy!

Tak Danką trafiła na noc do mieszkania Jadwigi i Heleny Mikołajewskich, które było lokalem konspiracyjnym.

„Inka”, nie zamartwiaj się! Mówią, że cisza nie wróży niczego dobrego, ale ja znam sposób na to, żeby zagłuszyć złe przecucia.

Ten sposób nazywa się pianino!

Teraz jest bardzo ciężko...

Nie mam wieści ani o rodzinie, ani o „Żelaznym”. Coraz mniej nas i nie wiem, co będzie dalej.



Mijały kolejne godziny.

„A jeśli bzy już beda, to bżów mi przynieś kiść  
i tylko mnie nie caruj i nie broń, nie broń iść”

Kiedy wchodzimy?

Zaraz...

Ale już prawie  
trzecia w nocy!

Tyle czekałeś,  
to jeszcze chwilę  
poczekasz.

Niech przestaną  
zawodzić te żałosne  
pieśni i wchodzimy.

„...i nie broń,  
nie broń iść”

Czas spać, już dosyć  
na dziś... Już mnie gardło  
od tego śpiewania boli!





Co to za hałas?

Ktoś biegnie po schodach!




STACJA!  
NERUSZAC SIĘ!  
RECE DO GÓRY!

A ty pójdziesz z nami!


20 lipca 1946 roku Danusia została aresztowana przez Urząd Bezpieczeństwa i trafiła do gdańskiego więzienia karno-śledczego przy ulicy Kurkowej. Wszystko, co nastąpiło potem, było okrutną i tragiczną w skutkach farszą.






Jeśli obywatelka Zalewska Ina, czy raczej Siedzikówna Danuta, łaskawie sobie przypomni, w jaką dziurę schował się jej kochanek „Łupaszka”, to może sąd jej to strzelanie wybaczy!

...A może nie!  
Ha ha ha!




Dajcie świadków!





Wiecie, co  
macie mówić...


Zeznania składali: milicjant Franciszek Bablich, milicjant Longin Ratajczyk i milicjant Mieczysław Mazur. To było drugie spotkanie Danki i Mazura.




Widziałem, jak ta kobieta w Podjazdach rozkazała bandytom rozstrzelać dwóch cywili!



Ta kobieta strzeliła do mnie, a potem zabrała mi pas i naboje! I jeszcze oderwała mi od munduru krzyż kawalerski!



W Podjazdach ona podeszła do mnie... I oglądała moją ranę. Dała mi bandaż. Broni u niej nie widziałem.



Sprawdzić mi tu innych świadków, bo po tych zeznaniach prokurator gotów pomyśleć, że ona jest niewinna...



Oskarżona Siedzikówna Danuta, pseudonim „Inka”, brała czynny udział w terrorystyczno-dywersyjnej bandzie „Łupaszk”, która miała na celu usunięcie przemocą ustanowionych organów zwierzchniej władzy narodu i zmianę przemocą istniejącego demokratycznego ustroju. Ze swoją bandą napadła na posterunek UB w Starej Kiszewie, brała udział w strzelaninie pod Podjazdami oraz wydała rozkaz rozstrzelania dwóch funkcjonariuszy UB w Tulicach.



Czy oskarżona przyznaje się do popełnienia tych czynów?



**Nie...**  
Ja tylko miałam broń. Małego mausera. Ale nie użyłam go. Proszę o wyrok według uznania sądu...



Proszę, by sąd uwzględnił młody wiek oskarżonej i pewne okoliczności osobiste... Wcześnie utraciła matkę, a pozostała rodzina nie objęła jej należytej opieki. To sprawiło, że łatwo dała się zwieść ideologii band leśnych...

Narada składu sędziowskiego trwała 30 minut.



WYROK

...skazuje oskarżoną  
Siedzikównę Danutę,  
pseudonim „Inka”,

NA DWUKROTNA,  
KARĘ ŚMIERCI,

UTRATĘ PRAW PUBLICZNYCH  
I OBYWATELSKICH PRAW  
HONOROWYCH NA ZAWSZE

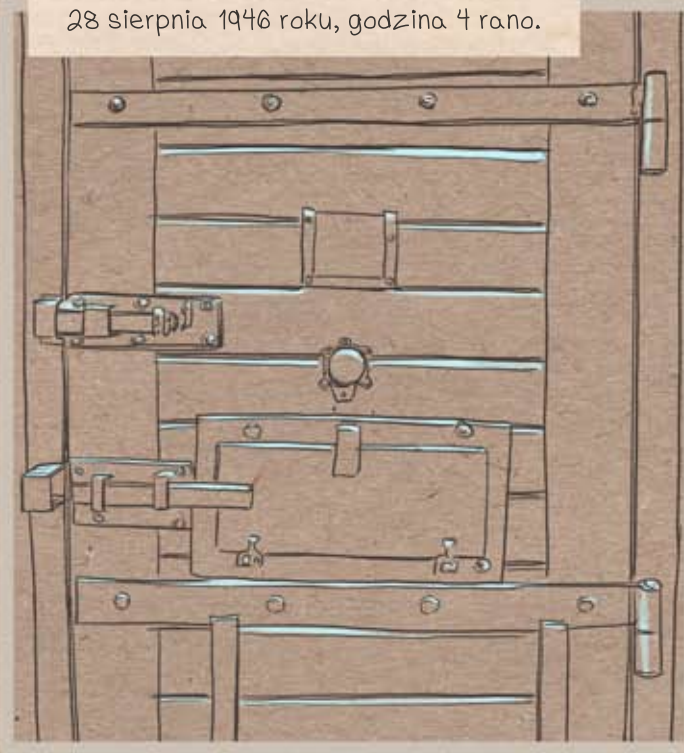
ORAZ PRZEPADEK  
MIENIA NA RZECZ  
SKARBU PAŃSTWA.

Jutro zredaguję prośbę  
o łaskę do Prezydenta  
Bieruta! Może on się ulituje!

Nie...



28 sierpnia 1946 roku, godzina 4 rano.



Czyli to dziś...

Niech będzie  
pochwalony Jezus  
Chrystus.



Czy jest coś,  
co ja...?

Tam ksiądz powie,  
że mnie rozstrzelali.

Błagam, niech ksiądz  
pójdzie do mieszkania  
na ulicy Własna Strzecha...

Bo ja nie wiem, czy kartka  
do mojej siostry Irenki dotarła...  
Ona jest sama, w sierocińcu  
w Sopocie...

Ja... Ja to zrobię.



I ja... Ja  
odpuszczam  
ci twoje  
grzechy.



KONIEC WIDZENIA!

*YUP YUP*



28 sierpnia 1946 roku, godzina 6:15 rano.



Po zdrajcach  
narodu polskiego...

...OGNIA!

DAMN!  
Niech żyje kupaszka!

DAMN!  
Niech żyje Polska!





PPSz x10



Nabój 7,62x25 mm TT  
(Tokariewa) wz. 30

Każdy z 10 egzekutorów wyposażony był w pistolet maszynowy PPSz., w którego bębnie znajdowało się 10 nabojów. Cały pluton egzekucyjny oddał razem prawie 100 strzałów.

„Zagończyk” został ranny, za to w „Inkę” nie trafił ani jeden nabój.



Wy nie umiecie,  
to ja tych zdrajców...

DOBIJĘ!!!

PACH PACH



No to tyle.

Masz swoją krwawą Inkę.

Swoich milicjantów.

Swoją egzekucję.

Tato... Skąd ty  
to wszystko wiesz?...



Skąd masz  
TO ZDJĘCIE?



Bo ja tam z nimi byłem.

KONIEC





Paulina Królikowska, ur. 1987, doktor nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa, absolwentka filologii angielskiej na Uniwersytecie Łódzkim, a następnie Międzywydziałowych Interdyscyplinarnych Humanistycznych Studiów Doktoranckich Uniwersytetu Łódzkiego. Naukowo specjalizuje się w językoznawstwie politycznym i badaniu języka konfliktu na Bliskim Wschodzie. Scenarzystka komiksowa i pomysłodawczyni projektu Komiks Braillem. Autorka scenariuszy komiksów „Stąd do wolności”, „Bałuty”, „Cena wolności”, „Pola”, który zdobył 1. miejsce w organizowanym przez Narodowe Centrum Kultury konkursie na komiks do prozy Szczepana Twardocha i został opublikowany w częściach w „Czasie Fantastyki”, a także komiksu „Kiedy rozum śpi”. Tłumaczka scenariuszy filmowych, autorka polskich lub angielskich wersji językowych filmów fabularnych i dokumentalnych. Prelegentka na festiwalach i konferencjach związanych z komiksem historycznym oraz popularyzowaniem i zwiększaniem dostępu do treści kultury. Pasjonatka tematyki II wojny światowej. Na co dzień pracuje jako tłumaczka języka angielskiego i specjalistka językowa w branży technologicznej.



Daniel Baum, ur. 1982, malarz, rysownik, absolwent Wydziału Grafiki i Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi w pracowni profesora Mariana Kępińskiego. Stypendysta Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, finalista międzynarodowego konkursu 4th International Art Prize Arte Laguna w sekcji malarskiej (Mogliano 2010, Włochy). Pracuje jako rysownik i ilustrator reklamowy oraz asystent w Pracowni Ilustracji, Komiksu i Preprodukcji Gier i Filmu prof. Gabriela Kołata na łódzkiej ASP – pierwszej i jedynej w Polsce pracowni prowadzonej na państwowej uczelni artystycznej, która zajmuje się komiksem. Współtwórca projektu „Komiks Braillem”, w ramach którego od 2009 roku powstaje pierwszy na świecie cykl komiksów przystosowanych jednocześnie dla czytelników widzących i czytelników niewidomych. Serię w tej formule otworzył komiks „Stąd do wolności”, nagrodzony w 2010 roku na konkursie „Powstanie’44. Konkurs na komiks o Powstaniu Warszawskim”, organizowanym przez Muzeum Powstania Warszawskiego. Kolejnym komiksem w tej formule jest sfinansowany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego komiks „Kiedy rozum śpi” o Stanisławie Grzesiuku, któremu towarzyszą wielkoformatowe obrazy malarskie, stworzone w tradycyjnych technikach akademickich. Współtwórca grupy Comix’sage, z którą wydał albumy komiksowe „Comix’sage” oraz „T-Raperzy znad Wisły: Misja Mars”. Autor rysunków do komiksów „Bałuty”, „Cena wolności”, „Pola”, „Cud nad Rypienicą”, „Doktor Esperanto” oraz ilustracji do filmów fabularnych, filmów dokumentalnych, prasy i kampanii społecznych.

ISBN 978-83-86232-37-6

